

ANNA SZAFRANEK
Uniwersytet w Białymstoku

CZY STAROŚĆ W WIEKACH ŚREDNICH BYŁA OKRESEM POMYŚLNYM? REFLEKSJE NA TEMAT STAROŚCI W ŚWIETLE ROCZNIKÓW JANA DŁUGOSZA

Marzeniem większości ludzi jest długie, szczęśliwe życie. Nie bez kozery wiele bajek kończy się stwierdzeniem, że ich bohaterowie „żyli długo i szczęśliwie”. Jeśli żyli długo, to z pewnością dożyli starości, którą przeżywali w szczęściu. Od drugiej połowy XX wieku słowa te nabrały szczególnego znaczenia. Mieszkańcy krajów rozwiniętych gospodarczo żyją coraz dłużej i pragną, aby ich „późna dorosłość” upływała pomyślnie.

Od ponad pięćdziesięciu lat w literaturze gerontologicznej funkcjonuje termin „pomyślne starzenie się”. Po raz pierwszy został on użyty przez Roberta J. Havighursta i Ruth Albrecht (1953). Do dzisiaj jednak brakuje jednoznacznej definicji tego pojęcia (zob. Halicki 2010). Próbę uporządkowania zagadnienia podjęła Ann Bowling (2007). Autorka wymieniła kategorie, które jej zdaniem powinny zostać uwzględnione w definicji pomyślnego starzenia się. Są to: długowieczność, zdrowie psychiczne i fizyczne, sprawność poznawcza i funkcjonowanie społeczne, radzenie sobie, sprzyjające okoliczności życia, satysfakcja życiowa.

Chciałabym pokrótce zastanowić się nad starością w średniowieczu, sięgając do kronikarskich zapisów Jana Długosza. Czy starość w wiekach średnich była pomyślna? Zjawisko starości w okresie polskiego średniowiecza jest tematem nie tylko niedocenianym, ale wręcz pomijanym. Jeśli pojawia się wątek dotyczący starości, to zwykle chodzi o osoby wiekowe jako świadków minionych wydarzeń, przekazicieli kultury bądź tożsamości. Jeśli w ogóle nawiązuje się do starości, to ten okres życia człowieka — jak dowodzi historyk Grzegorz

Myśliwski (2001) — zwykle pojawia się w kontekście zagadnienia nośników pamięci zbiorowej.

Główną podstawę źródłową tych rozważań stanowią *Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego* Jana Długosza (księgi 9–12)¹. Badania nad starością w wiekach średnich to temat niezwykle trudny, ze względu na ubogi materiał źródłowy, a także niewielką liczbę opracowań dotyczących terenów polskich.

Na wstępie warto postawić pytanie, czy i jak zjawisko starości było powszechnie postrzegane w wiekach średnich? Georges Minois (1985) uważa, że jeżeli jednostce udało się przeżyć dzieciństwo, to długość późniejszego życia była podobna do średniej długości życia współcześnie żyjących ludzi. Chris Gilleard (2009, s. 1066) nie podziela tego poglądu i powołując się na inne źródła stwierdza, że przekroczenie progu dorosłości wcale nie było gwarancją długiego życia. Warto również zauważyć, że określenie „stary” przypisywano osobom, które dzisiaj mogłyby zostać uznane za młode. Przywołuje się również stwierdzenia demografów oraz gerontologów, którzy uważają, iż do początku XX wieku nie możemy mówić o społeczeństwach demograficznie starych.

Należy zastanowić się, czy w średniowieczu wykształciła się tożsamość ludzi starych, czyli czy traktowano ich jako grupę, czy też starość była jedynie atrybutem indywidualnym, odnoszącym się do anonimowych postaci. Ponad wszelką wątpliwość możemy przyjąć jedynie to, że dla większej części żyjących w średniowieczu „okresy życia” reprezentowały raczej kategorię moralną życia człowieka niż element tożsamości społecznej czy obywatelskiej (Gilleard 2002, s. 26).

Średniowieczne podejście do porządkowania przestrzeni życia miało korzenie w klasycznym antyku. *Aetatis hominis* okresu antycznego były w dużym stopniu kategoriami idealnymi, niemożliwymi do dokładnego zdefiniowania w kategoriach precyzyjnej chronologii. Tim G. Parkin podkreśla, że „bez względu na tradycję filozoficzną czy literacką odnoszącą się do *aetates hominum* [w literaturze klasycznej — A.S.] nie używa się specyficznych ograniczeń wiekowych. Słowo takie jak «senex» nie jest ściśle definiowane w sensie liczby lat, lecz raczej przez odniesienie do wyglądu i okoliczności” (Gilleard 2002, s. 26–27).

Już w VII wieku Izydor z Sewilli określił sześć wieków (stadiów) życia człowieka, które mają etymologiczne odniesienia do sześciu wieków świata i sześciu wartości moralnych (*infantia* — niemowlęctwo/niewinność; *pueritas* — czystość; *adulescentia* — rozwiązłość/rozpusta; *iuventus* — użyteczność/przydatność; *gravitas* — powaga; *senectus* — starość/mądrość). W IX wieku Rabinus Taurus łączył okresy życia człowieka z pozytywnymi bądź negatywnymi wartościami. Można więc wnioskować, iż moralizatorska idealizacja biegu życia była częścią epistemologii wieków średnich (Gilleard 2002, s. 27). W powyższym modelu starość miała swoje określone miejsce.

¹ Dalej cytując to źródło podaję w tekście numer księgi i stronę. Przy odwołaniach do oryginału zaznaczam — *Annales*.

Należy podkreślić, iż pod koniec średniowiecza zaczęła wyłaniać się nowa, kolektywna tożsamość społeczna starości, a tym samym następowała zmiana stylu jej postrzegania. Starość stawała się problemem społecznym. Choć motyw „okresów życia człowieka” przetrwał do XVIII wieku, systematycznie tracił na znaczeniu (Gilleard 2002, s. 29).

Wielu historyków zajmujących się badaniem pozycji człowieka starego w średniowiecznej Europie dostrzegało nieobecność ludzi starych jako wyodrębnionej kategorii społecznej zasługującej na specjalne traktowanie lub zabezpieczenie. Po przeprowadzeniu analizy treści różnorodnych pism średniowiecznych Shulamith Shahar (1997, s. 165–166) stwierdza:

„[...] ludzie starzy nie byli wymieniani wśród tych, których Pismo Święte określało jako zasługujących na pomoc. Tradycja Pisma Świętego odnosiła się do wdów i sierot, chorych i niesprawnych. Byli to nieszczęśnicy (*miserabiles personae*), których Kościół był skłonny wspierać [...]. Z reguły gdy rozmaite normatywne pisma i kazania wyszczególniały różne rodzaje biednych ludzi potrzebujących chrześcijańskiej dobroczynności, to zamiast podciągnąć wszystkich pod kategorię biednych, wymieniano: wdowy, sieroty, chromych, a ludzi starych wśród nich nie było. Podobnie w opowiadaniach mówiących o aktach dobroczynności i miłosierdzia czynionych przez świętych wymieniane były te same grupy, bez ludzi starych [...]. Z reguły ludzie starzy nie figurowali na listach potencjalnych odbiorców jałmużny rozdawanej przez zakony i rodziny szlacheckie [...]. Jeśli testatorzy przekazywali określone sumy pieniędzy adresowane inaczej niż ogólnie dla biednych, wymieniając poszczególne kategorie, to byli to: niewidomi, więźniowie, kobiety w połogu, trędowaci, sieroty, wdowy, młode kobiety potrzebujące posagu albo liczne rodziny, ale nigdy nie było wśród nich ludzi starych”.

Podobny obraz wyłania się z zapisów Jana Długosza — naocznego świadka życia średniowiecznego społeczeństwa. W jego dziele nie odnajdujemy treści mogących świadczyć o tym, że osoby w podeszłym wieku miały jakąś wspólną, zbiorową tożsamość. Każdą z uwzględnionych przez siebie postaci dziejopis traktuje indywidualnie. Jedynie w kilku wyjątkowych przypadkach pisze o grupie starców w ujęciu zbiorowym, na przykład gdy wspomina o rzeziach i mordowaniu ludności cywilnej podczas nieprzyjacielskiego najeźdu:

„[...] trzy tysiące najemnych żołnierzy, których Wenecjanie umieścili koło cieśnin i zasieków w Alpach, żeby przeszkodzić przejściu Turków, po zaatakowaniu i zdobyciu tego miejsca zabijają, wszelką płeć i jako bydło biorą w jeniectwo; po wymordowaniu dzieci i starców, dorosłych uprowadzili w wieczystą niewolę, skoro nikt nie przyszedł im z pomocą” (ks. 12, s. 438).

Wydaje się, iż Długosz chciał uzmysłowić w ten sposób, że człowiek stary nie stanowił dla najeźdźców żadnej wartości.

Okres jesieni życia dla przeciętnego mieszkańca Europy nie był w średniowieczu czasem szczęśliwym. Nie mógł on liczyć na instytucjonalne wsparcie.

Podupadający na zdrowiu, potrzebujący opieki starszy człowiek często bywał pozostawiany samemu sobie. Funkcjonowały szpitale, ale nie były one odpowiednikiem dzisiejszych szpitali. Były to wprawdzie instytucje publiczne, jednak dostęp do nich pozostawał w znacznym stopniu ograniczony. Przyjmowano tam ludzi, którzy spełnili odpowiednie kryteria, jak wiek, ubóstwo czy choroba. Warunkiem było także wniesienie pewnej początkowej opłaty pieniężnej (Surdacki 1992, s. 113–116). Dochodziło do tego jeszcze jedno utrudnienie. Szpital, przynajmniej w Polsce, z reguły był instytucją miejską. Bardzo niechętnie przyjmowano doń obcych, mieszkańców innych miejscowości bądź włóczęgów (Wyczański 1992, s. 65). Przykładem może być szpital przy kościele p.w. Ducha Świętego w Lublinie, który pełnił funkcje dwojakie. Było to miejsce gwarantowanego dożywocia dla zamożnych chłopów bądź ustabilizowanych finansowo członków patrycjatu miejskiego, a dla sierot, ciężarnych kobiet, starców lub włóczęgów stanowił jedynie ośrodek doraźnej pomocy (Prucnal 2005, s. 95–97).

Nierozróżnianie miejsc przeznaczonych dla ludzi chorych, biednych czy starych wynikało ze stereotypu, który kazał stawiać znak równości między starością a chorobą i uznawać starców za ludzi niezdolnych do dalszej samodzielnej egzystencji².

Podjęwając próbę przedstawienia jakości okresu starzenia się w wiekach średnich na podstawie analizy *Roczników* Jana Długosza, trzeba najpierw postawić pytanie, kogo kronikarz uważał za osobę w podeszłym wieku, o kim pisał w tym kontekście.

Już na wstępie należałoby stwierdzić, że zapisy na temat starości są nieliczne, a kiedy już pojawiają się takie wzmianki, to trudno je interpretować w sposób jednoznaczny. Wynika to z charakterystycznej cechy dzieła Długosza — wyjątkowego wręcz subiektywizmu. Trudno jest również jednoznacznie stwierdzić, kogo autor uważał za osobę starą, jak też czym dokładnie się kierował dokonując takiej oceny.

Warto uzmysłowić sobie, że w średniowieczu przeciętna długość życia ludzkiego — jak szacuje Maria Bogucka (1991, s. 118) — nie przekraczała 30–35 lat, mimo że jego rytm uległ wyraźnemu przyspieszeniu. Na tak niski wskaźnik wpływ miała oczywiście wysoka śmiertelność niemowląt. Autorka zauważa również, iż wielu osobom udawało się dożyć sędziwego wieku w bardzo dobrym zdrowiu, ale możliwe było to zwykle w warunkach wiejskich. Miasta cechował wówczas niezwykle niski poziom higieny i bardzo często wybuchały tam epidemie chorób zakaźnych. Dotykały one przede wszystkim miejską bie-

² Stało się to szczególnie widoczne cztery stulecia później. Dominacja w XIX wieku wartości społecznych, takich jak niezależność, siła, a przede wszystkim zdrowie, w dużym stopniu wpływała na nasilenie tendencji mającej na celu wykluczenie ludzi starych z życia publicznego. Starość zaczęła być definiowana jako wycofanie się z życia publicznego (miało to miejsce w początkach XIX wieku) bądź jako utrata kwalifikacji do aktywnej służby (późne lata XIX wieku).

dotę. Członkowie patrycjatu przed zarazą uciekali zazwyczaj na tereny wiejskie, by tam spokojnie ów okres przeczekać.

Zanim przejdziemy do omówienia wieku kalendarzowego osób, którym Długosz przypisywał miano starców, należy ustalić, kogo polski dziejopis uważał za godnego wspomnienia w kontekście starości. Otóż skupia się on na osobach wysokiego pochodzenia, pomijając w zupełności tak liczną w ówczesnych czasach warstwę mieszczaństwa czy chłopów. Najwięcej miejsca poświęca władcom, książętom i królom. Wymienia następujące postacie: Waclawa — króla Polski i Czech (ks. 9, s. 39–40), Ludwika Bawarskiego z dynastii Wittelsbachów (ks. 9, s. 159), Władysława Łokietka (ks. 9, s. 194–224), Karola — króla węgierskiego (ks. 9, s. 227), Bolesława — księcia Legnicy i Brzegu (ks. 9, s. 336–337), Elżbietę — królową węgierską (ks. 9, s. 397, ks. 10, s. 64), Kazimierza Wielkiego (ks. 9, s. 435–444), Roberta — króla Sycylii (ks. 10, s. 28), Ludwika — króla Polski i Węgier (ks. 10, s. 136), Przemysła Starszego (ks. 11, s. 58), Władysława Jagiełłę (ks. 11, s. 71–73), księcia Aleksandra Witolta (ks. 11, s. 311–316). Jego uwagę skupiają także żony władców, między innymi Jadwiga — żona Władysława Łokietka (ks. 9, s. 271), Elżbieta — żona księcia cieszyńskiego Waclawa (ks. 12, s. 365), czy też żony Jagiełły: Elżbieta Granowska (ks. 11, s. 71–73, 109–110) i Zofia Holszańska (ks. 12, s. 413–414). Ponadto sporo miejsca poświęca rodzinom królewskim oraz całym środowiskom dworskim.

Długosza interesowały też osoby duchowne, wśród których znaleźli się biskupi, tacy jak Jan Muskata — biskup krakowski (ks. 9, s. 135), Gerward — biskup włocławski (ks. 9, s. 158), Otto — biskup chełmiński (ks. 9, s. 325), Bodzęta — biskup krakowski (ks. 9, s. 409), Maciej — biskup katedry włocławskiej (ks. 9, s. 409–410), Mikołaj z Gorzkowa — biskup wileński (ks. 10, s. 33), Paweł — biskup płocki (ks. 12, s. 65), Wincenty Kielbasa — biskup chełmiński (ks. 12, s. 438), Zbigniew — biskup krakowski (ks. 12, s. 258), a także arcybiskupi gnieźnieńscy: Janisław (ks. 9, s. 273) i Jarosław (ks. 10, s. 38), kapłan Berengarius (ks. 9, s. 65), zakonnik Jan Kapistran (ks. 12, s. 303), patriarcha Konstantynopola Grzegorz III Mammas (ks. 12, s. 186) i papież: Jan XXII (ks. 9, s. 229) i Aleksander V (ks. 10, s. 47–48). Kronikarz wspomina też dwóch starych rycerzy: Krystyna ze Skrzypina (ks. 10, s. 52) i Rafaela Gedczyńskiego (ks. 10, s. 285–286).

Jeszcze w XIX wieku starość postrzegano jako chorobę. Znajdowało to wyraz w traktowaniu schyłku życia jako okresu niezdolności do pracy i utraty autonomii społecznej. Starość i słabości starcze stawiano obok siebie jako synonimy (Halicka 1995). W jakim stopniu było tak w średniowieczu? W żadnym miejscu *Roczników* nie znajdujemy jednoznacznych stwierdzeń, jednak kilka razy pojawiają się zwroty pozwalające na domysły, iż Długosz mógł utożsamiać starość z chorobą. Trudno jednak ustalić, czy taki obraz starców w średniowiecznym społeczeństwie był powszechny. Wskazują na to jedynie szczątkowe informacje.

Należy zadać pytanie, kogo Długosz zaliczał do grona osób starych, jak również jakimi kryteriami wiekowymi się przy tym się kierował? Jak widać z wcześniej przytoczonych badań, trudno tu o jasne rozstrzygnięcia. Często kronikarz nie używał jednoznacznego określenia, dzięki któremu można byłoby wnioskować o wieku danej osoby. Podawał jednak na przykład, że ktoś pozostawał na danym urzędzie kilkadziesiąt lat, co daje podstawy, by sądzić, iż nie była to osoba młoda. Ogólnie rzecz biorąc, za stare uważał on zarówno osoby, które w chwili śmierci nie ukończyły jeszcze pięćdziesięciu lat, jak i te, które przekroczyły próg siedemdziesiątego roku życia. W kilku przypadkach można stwierdzić, iż Długosz dodaje komuś lat i przypisuje mu z zupełnie nieznanymi powodów podeszły wiek.

Zwraca uwagę niejednakowe podejście dziejopisa do kobiet i mężczyzn. Zupełnie inaczej charakteryzuje on stare kobiety niż starych mężczyzn. Mężczyzna w podeszłym wieku traktowany bywa jak bohater, krzewiciel kultury, zasad właściwego postępowania, jako osoba godna podziwu i naśladowania. Doskonałe tego przykłady to król Polski Władysław Łokietek bądź biskup wileński Mikołaj Gorzkowski. Prawidłowość taka pojawia się również w tradycji innych krajów europejskich. Wskazują na to analizy źródłowe prowadzone przez Jacquesa Le Goffa. Zastanawiające są źródła takiego rozróżnienia.

Według Jacquesa Le Goffa i Nicolasa Truonga (2006, s. 89), starcy przez całe średniowiecze czerpali korzyść z pozytywnego wizerunku skromnego, sędziwego mnicha, którego przywilejem, w epoce nieistnienia archiwów, staje się pamięć. W czasach przywiązania do tradycji zasięgano ich opinii w wielu sprawach. Tę prawidłowość można zaobserwować także u Długosza, który odwołuje się do pamięci ludzi biorących kiedyś udział w bitwie pod Płowcami. Nie byli oni mnichami, lecz zapewne rycerzami. Zupełnie inaczej, zdaniem francuskich historyków, przedstawiał się wizerunek kobiet. Zanim stara kobieta została okrzyknięta potencjalną czarownicą, już wcześniej nie cieszyła się dobrą sławą. Autorzy twierdzą, że charakterystyczne określanie tej postaci to *vetula*, czyli starucha — pojęcie pejoratywne, nacechowane negatywnymi emocjami. Starość średniowieczna jawi się więc dwubiegunowo: jako szacowny wiek oraz złowroga natura starości, zwłaszcza kobiecej.

Długosz w swoim dziele poświęca znacznie więcej miejsca mężczyznom niż kobietom. A jeśli już decyduje się na poruszenie kwestii starości płci pięknej, to zwykle posługuje się określeniami negatywnymi, wręcz narzuca czytelnikowi swoje spojrzenie. Warto zauważyć, iż wiele zależy od subiektywnych odczuć kronikarza, który jeśli kogoś lubi, wyraża się o nim niezwykle pochlebnie, w przeciwnym razie zaś nie szczędzi słów krytyki. Można jednak dostrzec pewną prawidłowość — mężczyźni w przeciwieństwie do kobiet są postrzegani w pozytywnym świetle. Kobiety w podeszłym wieku opisuje w sposób zdecydowanie negatywny. Na przykład tak oto przedstawia Elżbietę Granowską, żonę Władysława Jagiełły:

„Wspaniały król Władysław przejęty tą miłością, którą niektórzy nazywali zaczarowaniem, prosi Elżbietę o wejście z nim w związek małżeński. Nie wstydził się niezwykle wybitny król pojąć za żonę kobietę osłabioną ciągłą, uciążliwą chorobą płuc, swoją podwładną, która już miała za sobą trzy małżeństwa, a mianowicie: z Janem Morawczykiem z Niedźwiedzia, Ślązakiem Wisłą Czamborem z Wischeburga i kasztelanem nakielskim Wincentym Granowskim, wyczerpaną wielką liczbą dzieci, które miała z Wincentym Granowskim, kobietę w podeszłym wieku, nierówną mu pochodzeniem [...]. Im bowiem większym uznaniem cieszył się król, tym szpetniejszy był dla niego tego rodzaju związek, który i u obcych i u swoich podważał sławę króla. I choć podobno zawarto to małżeństwo podczas odbytych wówczas tajemnych układów, to jednak trzymano je w ścisłej tajemnicy” (ks. 11, s. 71–72).

Z dużą dozą prawdopodobieństwa można uznać, iż pomyślność jesieni życia w wiekach średnich w wysokim stopniu była uzależniona od płci. Kobiety były wówczas postrzegane przede wszystkim przez pryzmat zadań prokreacji. Dlatego, zwłaszcza w środowiskach dworskich, gdzie ważne było zapewnienie zdrowego męskiego potomka, starsze kobiety nie były cenione.

Kolejnymi wskazówkami co do opinii Jana Długosza na temat podeszłego wieku są określenia przypisywane ludziom starym. Nie unika on zwykłych pojęć w rodzaju „starość”, „starzec” bądź po prostu „stary człowiek”. Najprostsze słowa określające ten etap życia ludzkiego w języku łacińskim to: *senium*, *-ii* — czyli niemoc starcza, starość, zgrzybiałość, zamieranie, uwiad starczy, *senior*, *-oris* — osoba starsza, starzec, starszy, *senecta*, *-ae* — starość czy *senex*, *senis* — stary, sędziwy, wiekowy, starzec bądź osoba starsza (zob. Sondel 2001, s. 873).

Trzeba jednak podkreślić, że kronikarz często wprowadzał kilkuwyrazowe struktury mające służyć określeniu osób w zaawansowanym wieku. Warto zestawić używane przez niego synonimy słowa „starość”, bez odniesienia do konkretnych postaci bądź ich wieku. Są to zwroty takie jak: *altero ingressu* („daleko posunięty w latach”; *Annales*, ks. 9, s. 163), co można również rozumieć jako: człowiek, który wszedł w późny wiek, czy też: *senio grandevum esse* („być w podeszłym wieku”; ks. 9, s. 194, 337; ks. 10, s. 52, 64, 100; ks. 11, s. 72), gdzie samo słowo *grandaevus* można przetłumaczyć jako sędziwy, wiekowy, stary bądź w podeszłym wieku (Jougan 1958, s. 286), *senium* zaś oznacza niemoc starczą, starość lub zgrzybiałość (zob. Sondel 2001, s. 873). Oba terminy tłumaczyć więc można jako starość, ale bardziej jako niemoc czy ubytek sił, a więc w znaczeniu negatywnym. Inny przykład użycia tego zwrotu to *in aetate grandeva* (*Annales*, ks. 10, s. 75), przy czym *aetas*, *aetatis* = wiek (Jougan 1958, s. 21), co w sumie oznacza bycie w sędziwym bądź w podeszłym wieku. Następnym sposobem oznaczenia starości pojawia się w stwierdzeniu dziejopisa, że dany człowiek jest „wyczerpany chorobą i wiekiem” (ks. 9, s. 273, 325; w oryginale: *morbo et senio gravatus*, *Annales*, ks. 9, s. 257). W tym przypadku *gravatus* może oznaczać tyle co: obciążony, obładowany (Jougan 1958, s. 288), a *morbus* chorobę lub słabość (*Annales*, ks. 9, s. 432). Dosłownie przytoczony zwrot można więc przetłuma-

czyć jako obciążony chorobą i starością bądź niemocą starczą. Bardzo podobne są słowa, które Julia Mrukówna, autorka polskiego przekładu *Annales*, przetłumaczyła jako: „sterany chorobą i wiekiem” (ks. 9, s. 409; ks. 10, s. 13), a które w języku łacińskim brzmią właśnie: *morbo et senio gravatus* (*Annales*, ks. 10, s. 102). Kolejne zwroty o podobnym znaczeniu to: „znużony wiekiem” (ks. 9, s. 410; w oryginalnej wersji: *senio confectus*, *Annales*, ks. 9, s. 325, co dosłownie znaczyłyby tyle co „ukształtowany przez starość”). Z kolei użyty przez Długosza zwrot *anili gravitate* (*Annales*, s. 10, s. 142), co przetłumaczone zostało jako „sędziwy wiek” (ks. 10, s. 187), dosłownie można przełożyć jako „powaga lat”. Najbardziej wymowne są jednak stwierdzenia: *grandevus senio* (*Annales*, ks. 9, s. 176), które tłumaczka przekłada jako „zgrzybiały starzec” (ks. 9, s. 213, 220, ks. 10, s. 28), a także *decrepita aetas* (*Annales*, ks. 11, s. 158), znaczące po polsku tyle, co „zgrzybiała starość” (ks. 11, s. 166), przy czym słowo *aetas* może być rozumiane jako całe życie bądź jako określony wiek człowieka.

Proste łacińskie terminy użyte przez Długosza zostały niekiedy przetłumaczone w sposób bardzo rozbudowany, na przykład polskie zwroty: „matrona daleko posunięta w latach” (ks. 12, s. 365) czy „słaby starzec” (ks. 10, s. 286), podczas gdy w oryginalnym tekście w obu przypadkach występuje jedynie wyraz *senex* (*Annales*, ks. 10, s. 218), oznaczający po prostu człowieka starego. Pojawia się również określenie „daleko posunięty w latach człowiek” (ks. 9, s. 203), mające odpowiadać występującemu w oryginale zwrotowi *altero ingresu* (*Annales*, ks. 9, s. 163), co dosłownie mogłoby oznaczać tyle co „zmieniony, przekształcony w drodze” (w domyśle: w ciągu całego życia bądź upływem czasu).

W większości przypadków, kiedy Jan Długosz pisze o starości, w tekście pojawia się wspomniane już wcześniej słowo *senium*. Termin ten — jak już wspomniałam — oznacza zgrzybiałość, uwiad starczy, smutek, ponure usposobienie (Jougan 1958, s. 618). Pozwala to domniemywać, iż w pojęciu kronikarza starość to zjawisko negatywne.

*

Na podstawie powyższych spostrzeżeń można podjąć próbę odpowiedzi na postawione na wstępie pytanie. Czy zatem odwołując się do twierdzeń Długosza da się ocenić schyłek życia ludzkiego w średniowieczu w kategoriach pomysłnego starzenia się, zgodnie z przywołaną na wstępie definicją tego pojęcia?

W dziele polskiego kronikarza możemy znaleźć odniesienia do zdrowia psychicznego i fizycznego, a także odwołania do sprawności poznawczej i funkcjonowania społecznego postaci, o których pisał, w tym do fizycznych zmian starczych, które w zależności od predyspozycji danej jednostki mogły występować z różnym nasileniem. Niektórzy bohaterowie jego kroniki do ostatnich dni życia zachowali pełną sprawność fizyczną. Trzeba jednak przypomnieć, że Długosz był w swoich ocenach niezwykle stronniczy. Zdarza się, że traktował seniorów z szacunkiem — przede wszystkim dotyczy to władców, biskupów bądź szacow-

nych arystokratów. Jednak jeśli opisywanych osób nie darzył sympatią, to nie szczędził słów krytycznych. Średniowiecznemu staremu człowiekowi bardzo często przypisywał określenia zgrzybiałości, uwiądu starczego oraz smutku.

Należy zauważyć, że polski dziejopis nie zawarł w swoich rozważaniach bezpośredniego opisu starości zwykłego człowieka. Nie ma też w nich informacji na temat innych elementów składających się na definicję pomyślnego starzenia się, czyli: radzenia sobie, sprzyjających okoliczności życia oraz satysfakcji życiowej.

Jednoznaczne określenie wpływu starzenia się na funkcjonowanie jednostek okazuje się zadaniem skomplikowanym, zwłaszcza gdy są to postaci z przeszłości. Z jednej strony można wskazać przychodzące z wiekiem doświadczenie, dojrzałość, poczucie odpowiedzialności za innych oraz ostrożność w podejmowaniu decyzji, z drugiej strony jednak zmiany starcze powodują zaostrzenie się negatywnych cech osobowości, co ma szczególne znaczenie w przypadku osób piastujących wysokie stanowiska, jak wódz czy władca. Doskonałym przykładem jest tu zbyt pewność siebie w podejmowaniu decyzji bądź zbyt długie zwleknięcie z ostatecznym rozstrzygnięciem problemu.

Analizy historyków pokazują, że starzenie się mogło rzutować na styl rządów, poziom trafności decyzji, a nawet stosunek do nowych programów i przemian. Często zdarzało się, że z powodu błędów popełnianych przez panujących ster rządów przechodził w ręce młodszych. Zniedołężnienie rządzących mogło sprzyjać różnorakim manipulacjom. Szczególnego znaczenia nabierało to wówczas, gdy chodziło o urzędy bądź godności piastowane dożywotnio (Kuchowicz 1985, s. 113–114).

Gdy porównujemy starość w średniowieczu i w czasach współczesnych, to odnajdujemy wiele wspólnego. W odległej przeszłości starość często była postrzegana w kategoriach negatywnych, a i we współczesnym społeczeństwie mamy do czynienia z przejawami dyskryminacji ze względu na wiek. Jedno jest pewne — nie da się postrzegać starości bez odniesienia do wieku kalendarzowego, który przynosi charakterystyczne atrybuty, na przykład ubytek sił, zmiany czy dolegliwości związane ze starzeniem się organizmu, co dostrzegał już Długosz. Dlatego społeczne postrzeganie starości w ujęciu historycznym stanowi interesujący i wart podejmowania temat badawczy.

BIBLIOGRAFIA

- Bogucka Maria, 1991, *Dzieje kultury polskiej do 1918 roku*, Ossolineum, Wrocław (wyd. 2 popr.).
- Bowling Ann, 2007, *Aspiration for Older Age in the 21st Century: What Is Successful Aging?*, „International Journal of Aging and Human Development”, t. 64, nr 3, s. 263–297.
- Długosz Jan, *Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, tłum. Julia Mrukówna, ks. 9, PWN, Warszawa 1975; ks. 10, PWN, Warszawa 1981; ks. 11, PWN, Warszawa 1985; ks. 12, WN PWN, Warszawa 2006. [Joannis Dlugossii Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae, lib. 9, Varsaviae 1978; lib. 10, Varsaviae 1985; lib. 11, Varsaviae 2000; lib. 12, Cracovia 2005]
- Gilleard Chris, 2002, *Aging and Old Age in Medieval Society and the Transition of Modernity*, „Journal of Aging and Identity”, t. 7, nr 1.

- Gilleard Chris, 2009, *Old Age in the Dark Ages: The Status of Old Age during the Early Middle Ages*, „Ageing and Society”, t. 29, nr 7.
- Halicka Małgorzata, 1995, *Historyczna zmienność traktowania starości*, „Gerontologia Polska. Zeszyty Problemowe Polskiego Towarzystwa Gerontologicznego”, t. 3, nr 3–4.
- Halicki Jerzy, 2010, *Obrazy starości rysowane przeżyciami seniorów*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.
- Havighurst Robert J., Albrecht Ruth, 1953, *Older People*, Longmans, London.
- Jougan Alojzy, 1958, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań (wyd. 3, zm. i uzup.).
- Kuchowicz Zbigniew, 1985, *O biologiczny wymiar historii. Książka propozycji*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Le Goff Jacques, Truong Nicolas, 2006, *Historia ciała w średniowieczu*, tłum. Ireneusz Kania, Czytelnik, Warszawa.
- Minois Georges, 1995 [1987], *Historia starości: od antyku do renesansu*, tłum. Katarzyna Marczevska, Volumen–Marabut, Warszawa–Gdańsk.
- Myśliwski Grzegorz, 2001, *Starość i długowieczność w Polsce do połowy XVI w. na tle porównawczym*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, t. 49, nr 3.
- Prucnal Dariusz, 2005, *Szpital przy kościele p.w. Ducha Świętego w Lublinie w latach 1419–1655*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.
- Shahar Shulamith, 1997, *Growing Old in the Middle Ages*, Routledge, London.
- Sondel Janusz, 2001, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Universitas, Kraków.
- Surdacki Marian, 1992, *Opieka społeczna w Wielkopolsce Zachodniej w XVII i XVIII wieku*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.
- Wyczański Andrzej, 1992, *Opieka nad ludźmi starymi na wsi polskiej w XVI wieku*, w: *Biedni i bogaci. Studia z dziejów społeczeństwa i kultury ofiarowane Bronisławowi Geremkowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Maurice Aymard i in. (red.), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

WAS OLD AGE A PERIOD OF WELL-BEING AND PROSPERITY IN THE MIDDLE AGES?

REFLECTIONS ON THE SUBJECT OF AGE IN LIGHT OF JAN DŁUGOSZ'S ANNALS

Summary

This article is devoted to the subject of age and the elderly in the Middle Ages, and the manner of viewing elderly people in those times. The author uses Jan Długosz's *Annals*, books 9–12, as his basic source. His analysis concentrates on the following questions: Whom did the Polish historian consider worthy of remembrance in his *Annals*? How did he describe those figures? What words did he use to describe the phenomenon of age or aging? The author analyses the Latin terms used to describe specific older persons, and also presents the perceptions of older women, older men, and elderly people as a group. An attempt is made to answer the question of whether old age was a period of well-being and prosperity in medieval times.

Key words / słowa kluczowe

old age / starość; an elderly person / człowiek stary; Middle Ages / średniowiecze; well-being and prosperity in old age / pomyślna starość; *Annals of Jan Długosz* / *Roczniki Jana Długosza*